

Tadeusz Eustachiewicz

Dzieje sentencji Seneki w porenesansowej literaturze polskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 22/23/1/4, 373-391

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Illustri Magnifico D. D. Joanni Chodkiewicz, Comiti in Szklow et Mysza, Castellano Vilnensi supremo M. D. Lituaniae Marszalco etc. Domino mi observandissimo ¹⁾.

Przytoczone wyżej fakty, świadczące o zażyłości Jana Chodkiewicza ze Skargą, dowodzą, że tu szukać należy źródeł przyjaźni dla Jezuitów i samego kaznodziei, któremi ich darzył syn kasztelana, późniejszy zwycięzca Chocimski, Jan Karol, nie zaś dopiero w kazaniu o Kircholmie, jak twierdzi prof. Windakiewicz ²⁾.

Kazimierz Tyszkowski.

Dzieje sentencji Seneki w porenasansowej literaturze polskiej.

O ile starożytni poeci i twórcy dramatu, powołani przez renesans do patronowania rozwojowi nowożytnych piśmiennictw, nieprzerwanie, aż niemal po ostatnie czasy, wpływali na pewne organizacje twórcze całokształtem swego dorobku, o tyle *parenetycy*, odbywszy triumfalny pochód przez myśl średnich wieków i odrodzenia, i jak gdyby wyczerpawszy intensywność swego oddziaływania, żyją mniej widocznie. Już nie interesują pisarzy pełne problemy moralistyki, już nie stylizuje prawie nikt z poważniejszych autorów swego utworu wyłącznie na jakimś poszczególnym traktacie filozoficzno-moralnym; niemniej i ta gałąź antycznej spuścizny znajduje swój refleks w tysiącnych sentencjach, gnomach, uwagach, czy przykładach.

Wiek XVII, jak może żaden inny przedtem, staje w Polsce pod znakiem sentencji. Weiskają się one wszędzie. Od kazania, wygłaszanego w wiejskim kościółku, od wielkich foljałów uczonych rozprzestrzeniają się aż na napisy na pułapach, kominach, łyżkach i wycinanych w trawie wirydarzykach ³⁾.

Zdają sobie z tego sprawę sami przedstawiciele naszego piśmiennictwa. Koryfeusz literatury wieku XVII, *Wacław Potocki*, kreśli w drobnym fragmencie p. t. „Pamięć“ następujące uwagi:

„Pamięć jest jako niewod; skoro go roztoczy,
Roślejsze ryby bierze rybitw, drob przeoczy.
Tak i ja lubo słucham, lubo czego czytam,
Poważne sentencye i przykłady chwytam,

¹⁾ List ten znalazłem w zbiorach petersburskiej Biblioteki Publicznej „Collectio autographo“ Nr. 227, k. 281–282, w korespondencji Chodkiewiczowskiej, obecnie kodeks ten, o ile mi wiadomo, znajduje się już w Polsce, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

²⁾ Piotr Skarga, Kraków 1925, str. 22.

³⁾ Por. co do ostatniej okoliczności uwagi Stanisława Jeżowskiego w „Oeconomii“ z r. 1638, w. dr. Józef Rostafiński, *B. Pis. Pols. Ak. Um.*, Kraków 1891, str. 75.

Słowa, jak woda przez sieć, tak przez głowę płyną,
 Oraz i drobne rybki, jeśli się nawiną.
 Kto powikłany albo włók ma bez obierze,
 Lepiej go niech dla wrobów porznie na więcierze,
 A miasto Liwiusa, Seneki, Tacyta,
 Stary kalendarz, albo Sowizdrzała czyta¹⁾

Do tego tematu powraca kilkakrotnie, jak n. p. w satyrze „Na warstat“ skarżąc się na tych, co wycinając łąty ze starych ksiąg, tworzą nowe²⁾, lub w wierszu p. t. „Ckni mi się“, gdzie doradza czerpać z zasobu łacińskich sentencji i układać je w wierszach polską prozą, a nie rozciągając ich w kilkudziesięciu słowach („Im krótsza, tym większe ma w uszu ludzkich gusty“³⁾). Wespazjan Kochowski otwarcie przyznaje się w swej fraszce „O tych wierszach“ do zarywania wierszy z obcych autorów i nadawania im swojej barwy, na powszechność czego skarży się znowu Krzysztof Opaliński w satyrze „Na tych, co się sobie mądrymi i uczonymi zdadzą“:

„A wy co sapienci? Tu owdzie łapacie
 Sentencyjki i frases i modos loquendi
 Pokradłszy stąd i zowąd, i tak miasto szaty
 Przystojnej oracyjej, centon uczynicie,
 Łatany z siłu sztuczek różnego koloru
 In metaphoris tylko i w płonnych figurach,
 A rzekę jednym słowem, in verbis res wszytka“⁴⁾.

Bardzo charakterystyczne jest odezwanie się właśnie tego, który miał może najwięcej grzeszków w ekscerptowaniu na literackim sumieniu, mianowicie S. H. Lubomirskiego w „Rozmowach Artaksessa i Ewandra“:

„Teraz zaś rozumiem, że ten lepiej mówi, co cytuję Autora, choćby leda co mówił, niż ten co rozsądną, y węzłowatą rzecz powie, a nie cytuje nikogo. Tacit z nikogo textów nie cytował, a przecię my go cytujemy. Ba więcej powiem, że siła godnych ludzi już nie śmie wypaść z Sentencyą nigdy, bo już tak są niemal wszystkie potoczne, że lada kto to powie, coby po tym największemu człowiekowi wstyd było po nim wymówić“⁵⁾.

Skonstatowany przez współczesne świadectwa fakt stał się w w. XVII i XVIII tak ogólnym rysem, że i późniejsi odtwórcy tych czasów w literaturze pięknej nie pomijają go, choćby przypomnieć tu księdza Retoryka z „Fragmentów o Filipie z Konopi“ Władysława Syrokomli, co to mówił swym uczniom, że „trzeba zażyć pracy, A nie gadać po polsku, jak mówią

¹⁾ „Ogród fraszek“, w. zupełne A. Brücknera, t. I, Lwów 1907, str. 342.

²⁾ „Moralia“, w. T. Grabowski i J. Łoś, *B. Pis. Pols. Ak. Um.*, Kraków 1915, t. I, str. 124.

³⁾ „Wiersze“, w. A. Brückner, *B. Nar.*, str. 21.

⁴⁾ Księgi wtórej satyra VII.

⁵⁾ „Rozmowy Artaxessa y Ewandra w których Polityczne, Moralne, y naturalne uwagi zawarte, wedle podanych okazyi, tak iako mowione właśnie były, prawdziwie wyrażone są“, w. III, Częstochowa 1745, str. 58.

prostacy, Ale umieć łączyć i przypiąć co chwila Sententionem z Flakka lub wierszyk z Wirgila¹⁾ lub z „Na polu chwały“ H. Sienkiewicza postać prałata Tworkowskiego, pełnego sentencyj, cytatów, przysłów i przypowieści, że pominie się „Trylogię“ Sienkiewicza i „Pana Jowialskiego“ Freąry. Trudno przecież nie przytoczyć tu jeszcze głosu Ignacego Chodźki, który w „Pamiętnikach kwestarza“ ujął tak trafnie to znamię naszego życia i piśmiennictwa, ciągnące się nawet po pierwsze dziesiątki wieku XIX.

„Sentencye te i akumina jezuckiej bodaj jeszcze po większej części fabryki, często gęsto posłyszysz w poważnych dyskursach naszych starych, wysoko godnych sensatów, bo u młodych łysina i łacina wyszły dziś z mody. Wszelakoż zdaje mi się, że cytacya ad rem jakiego mądrego zdania, a zwłaszcza po łacinie, nie szkodzi; dowodzi owszem, że się darmo w szkole kaszy nie jadło; a w dyspacie, to jak klin żelazny, który zgryść trudno, a który wbija się i łamie dowody przeciwnika“²⁾.

Do uzyskania tak ważkiego argumentu w naukowem dowodzeniu lub codziennem życiu nie potrzeba było nawet koniecznie studjować autorów, skoro miało się do dyspozycji tyle zbiorów „wybornych“ sentencyj. Ekscerpty niemal są tak stare, jak piśmiennictwo wogóle³⁾. Wielką wziętość uzyskały w w. XVI listy Kratesa „*aureis sententiis referte theologie consentaneae*“ (Crac., Hier. Viet., 1518), *sententiae selectae* Syrusa Publ. Mimusa, „*opera Erasmi Sixti Leop. editae*“ (1599) lub zbiorów, które wydali Cantius Val.: „*Ex Terentii comoediis formulae cum idiomate polonico*“ (Crac., Hier. Scharff. 1549), Maior Georg „*Sententiae veterum poetarum per locos communes digestae*“ (Crac. M. Scharff. 1536), anonimowe „*Sententiae et loci insigniores ex antiquis poetis. In usum iuv. Posnan. S. J.*“ (Posn., Wolrab 1583, Colon. 1588) i t. d. Wiek XVII dostarczył co najmniej 7 wydań tak popularnych poprzednio dystychów Katona (1610, 1633, 1638, 1648, 1674, 1695, 1697 dwa), 3 wydania „*Emblemata Horatiana*“ (1647, 1648, 1649) i wiele fabrykacyj o jedynem wydaniu, jak n. p. „*Narrationes. Sententiae. Similia. Ex libris M. Tullii Ciceronis. Pro usu studiorum Analogiae in Academia Zamoscensi*“, wydane w r. 1611 w Zamościu a *Simone Piechovio Phil. et Medic. Doctore*. W nieprzerwanym ciągu tradycyi przeżywają owe zbioriki swój renesans w w. XVIII zapewniając, że są one „*scholarum iuventuti utriusque linguae et eloquentiae studiosae ad legendum, scribendum, discendumque propositae*“ (n. p. wydane w Wilnie 1792), ekscerptują obok „przewielebnego Xiędza Boileau“

¹⁾ Wł. Syrokomla „Wybór poezyj“, w Fr. Bielaka, B. N., Kraków 1922 str. 108—9.

²⁾ Wyd. drugie, Warszawa 1901, str. 47.

³⁾ O roli sentencyj w średniowiecznem piśmiennictwie mówi W. Bruchnalski we wstępie do rozprawy „Rozwój twórczości pisarskiej Mikołaja Reja“. *Rozpr. Ak. Um. Wydz. filolog.* 1908, Og. zb. t. 44.

(1729, 1768) „moralia Tacyta nad pochlebstwem“ (Lwów 1744) i sięgnąwszy nawet w w. XIX, wywołują takie dziwolągi, jak „Magazyn Duchowny ku zasileniu duszy dążącej do wieczności, złożony z Pism Starego i Nowego Testamentu Doktorów Kościelnych, Autorów Klasycznych Katechizmu“ (sic!) w Poczajowie u Bazyljanów w r. 1810. Jeszcze dziś nierzadko ukaże się zbiorek wydany na sposób egipskich senników i mający także same cele (n. p. Epikteta „Myśli“, Lwów, Zienkowicz i Chęciński 1913)¹⁾, albo zakrojone na miarę średniowiecznego kompendjum: „Wskazówki do szczęśliwego życia według starożytnych pisarzy greckich i rzymskich“ (opracował Jan Bartunek, Rzeszów 1900, str. 377).

Wśród tej powodzi florilegów i ekscerptów nie znajdujemy, przynajmniej w Polsce XVII w. ani jednego ziórku, wyjącznie Seneca poświęconego, coby świadczyło o lekturze tego moralisty w oryginale, niemniej należy przypuścić, że po Polsce krążyły zagraniczne zbiorki, których tak wiele było już w w. XV. Hain w swym „Repertorium bibliographicum“²⁾ wymienia 21 wydań *Proverbia de moribus*, z których znajdujemy 2 wśród inkunabułów Biblioteki Jagiellońskiej³⁾. Dość, że ślady sentencji Kordubeńczyka są bardzo liczne⁴⁾.

Prym w tej mierze dźwizy Wacław Potocki, który określił bardzo charakterystycznie swój stosunek, a zarazem każdego szlachcica polskiego, do Seneki i klasycznych pisarzy wogóle:

„Szlachcic byle się przedać po łacinie
Nie dał, byle rozumiał w kościele i w grodzie
(Krzywda — cudzym językiem w swym mówić narodzie),
Byle umiał Tacyta zażyć z Cyncerodem,
A Seneki do tego, dosyć jest uczyonym“⁵⁾.

O tem zażywaniu Seneki powtarza niejednokrotnie, n. p. w przedmowie do „Odjemku herbów“ mówi o mężu zacnej matrony, że „wolałby za nią nosić z kałamarzem tekę, Choć już w leciech, żeby z nim czytała Senekę“, lub u wstępu do „Wojny Chocimskiej, gdzie wyrzywa się z następującą uwagą: „Czego azaż mi same nie poświędzą Proszowice, gdzie za psa simplex veritatis oratio, jeżeli jej Tacyt, albo Tulliusz, „albo

¹⁾ Ostatniego poważnego przekładu tych myśli dokonał A. Krokiewicz w *Przeglądzie humanistycznym*, r. IV, z. 1 (1925), str. 95 i n.

²⁾ Voluminis II, pars II.

³⁾ Dr. Wladislaus Wisłocki „Incunabula Typographica Bibliothecae Universitatis Jagellonicae Cracoviensis“, Cracoviae 1900, str. 454.

⁴⁾ Dzieje Seneki w dobie polskiego średniowiecza i odrodzenia przedstawiłem w 2 rozprawkach: „Seneka w Polsce, *Eos*, vol. XIX, 2, 1913, p. 177—231; odb. 1—55 i Seneki Dobrodziejstwa w przeróbce Górnickiego“, *Eos*, vo, XX, 1. 1914, p. 30—48 i odb., dlatego też obecnie zupełnie nie potrącam o zagadnienia i szczegółowe dane tam poruszone.

⁵⁾ „Wojna Chocimska“, w A. Brückner, *B. Nar.*, Kraków 1924, str. 397.

Seneka nie okraśi“¹⁾. W wierszu znowu „Niechaj śpi pijany. Na toż drugi raz“ każe sprowadzić Senekę lub Cycerona, jeśli ktoś nie uznaje podanego argumentu. Gdy ofiarowuje swe *opus* synowi Lipskiemu, ekskuzuje się Plinjuszem, który dedykował swe dzieło Senece; w wierszu „O fraszkach“ zapytuje czytelnika, czy czytał „Klaudjusza w uczonym Senece“, o trenach Seneki wspomina w części IV, ust. 294 „Ogrodu fraszek“ (Do Imci Pana Wespazyana Kochowskiego, pisoryma polskiego). Cytuje go i przerabia jego myśli bardzo często, czy u wstępu do „Wojny Chocimskiej“, czy w fraszce p. t. „Pamięć“, czy w dłuższym rozważaniu na temat „Seneka o obrazach, poganimem bywszy“. Szczególnie sąd Seneki o kulcie podobizn i posągów, wyrażony w liście do Lucyljusza (41 i częściowo 96) podobał się Potockiemu do tego stopnia, że wraca do niego powtórnie w „Dyskursie o obrazach Świętych Bożych“. „Na radę Seneki“, to *obscoenum*, o którym naszemu stoikowi nawet się nie śniło, chyba może jakimś gminnym fraszkom. Mimo żywego przejęcia się Seneką autor „Wojny Chocimskiej“ czasem polemizuje z nim i z jego stoickim poglądem, n. p. w wierszu „Gratior est pulchro veniens e corpore virtus“, w którym pyta stoika czemu sarka na piękne ciało, „Czy woli z trzopa potrawę, niż z garka?“²⁾. Wogóle na podstawie wzmianek o Senece, zawartych w utworach Potockiego, tudzież pokrewieństwa myśli wielu powiedzeń, do których się największy poeta w. XVII nie zawsze przyznaje, widoczne, że, jeśli nie znał on całego Seneki na pamięć, jak ów uczony włoski Marsigli z XIV w., to zaglądał do niego we wszelkich okolicznościach życia codziennego i literackiego.

Mniej śladów sentencji Seneki okazują „Fraszki“ W. Kochowskiego, bo też autor „Psalmodyj Polskiej“ ma oprócz Seneki długi szereg swych inspiracji w Horacym, Marcjalisie, Owidjusz, Lucyljusz, Sannazarze, Owenie, Kochanowskim, Gawińskim i Górnickim. Niespodzianką natomiast dla krytyki literackiej było skonstatowanie faktu³⁾, że wszystkie filozoficzne satyry Krzysztofa Opalińskiego mają swój początek w maksymach Seneki, i to w kilku jego powiedzeniach, a nie w całości poglądów. Tworzą taką podstawę poszczególne myśli Seneki, n. p. *Paradoxum stoicum: Sapienti praeter opinionem nihil evenire* (Op. sat. 7, ks. II, a S. de constantia c. XIII i XIV), lub trawestacje zdań rzymskiego kodyfikatora morału, wyjęte z „de tranquillitate“ 11, „de beneficiis“ IV i V, „de vita beata“ IV, z „listów do Lucyljusza“ (75, 76, 79). Źródłem

¹⁾ Tamże, str. 357.

²⁾ „Ogród fraszek“, j. w., str. 14.

³⁾ Przez Stefana Rygiela w „Rzymskich wzorach i źródłach satyr Krzysztofa Opalińskiego“, *Eos* 1912 (vol. XVIII, str. 60—89); por. również recenzję tej rozprawy w *Książce*, r. 1914, nr. 8—12, str. 133 pióra prof. Ig. Chrzanowskiego.

znajomości Seneki u Opalińskiego mógł być jego nauczyciel Puteanus, który w r. 1629 wykladał o satyrze Seneki na Klaudjusza i wogóle był wielkim zwolennikiem filozofji stoickiej. Że wojewoda poznański nietylko w literackiej dziedzinie darzył Senekę sympatją, ale również i w codziennem życiu, dowodzi tego wyjątek z jego listu do Jerzego Ossolińskiego, kanclerza koronnego. „Gdyż jako starym stoikom — czytamy — podobało się każdą rzecz po swoim nazwisku mianować i dlatego rozumieli, że niemasz nic tak szpetnego, czego by wypowiedzieć nie można, tak ja mam to pro axiomate, że niemasz nic tak cierpkiego, czego by przyjaciel nie zniósł od przyjaciela, w czemkolwiek szczerze, prawdziwie, poufale upomina“¹⁾.

W prozie XVII w. wśród tych, dla których sentencje Seneki były ożywym pokarmem, wybija się najwidoczniej S. H. Lubomirski († 1702), autor wielu utworów poetyckich, zbiorku „Adverbiorum libellus (1688, w tłumaczeniu polskiem „Adverbia moralne“, albo „O cnocie i fortunie“ 1711, lub też „Salomon polski“), „De vanitate consiliorum“ (1699) i t. d. Szczególnie jego „Rozmowy Artaksessa i Ewandra (1683, 2 w. 1718, 3 w. 1745) roją się od powiedzeń stoickiego moralisty, o którym Lubomirski wyrazi się zawsze z wielkim szacunkiem: „Seneka, wielkiej pobożności Filozof“, „podeyrzeniem zatracony“, „Seneka wielki człowiek“, i zaleci nawet jego tragedje, zwłaszcza ze względu na sentencje: „Seneka Tragedus, ma styl zwiezły, y nad innych Poetów krótki w Erudycyi, w częste sentencye bardzo bogaty, że drugiego takim stylem piszącego trudno znaleźć“²⁾. Aż 60 razy w ciągu 13 rozmów Artaksessa z Ewandrem przytoczy Lubomirski w pełni i z podaniem nazwiska Seneki cytaty z jego dzieł, podwójnie przynajmniej tyle wypowie bez podania źródła i zapomni przyznać się, co łatwo można stwierdzić, że cała „rozmowa wtóra“ jest niczem innem, jak przeróbką „De beneficiis“ Seneki z dodaniem Pisma św. i innych autorów klasycznych. Silną także zależność od Seneki wykazuje rozmowa X „O umyśle to iest, Duchu albo Duszy ludzkiej“. Sam stawszy się źródłem mądrości szlacheckiego narodu przez rozsianie przysłów układa je Lubomirski jak jaką mozaikę z przeszłości parenetycznej, n. p. w rozmowie XIII oprócz oczywista Seneki przytacza — jak prawdziwa encyklopedja — Lukrecjusza, Menandra, Owidjusza, Diodora, Wergiljusza, Periandra, Tacyta, którego mówiąc nawiasem prawie że ubóstwia, Platona, Plutarcha, Petronjusza, Walerjusza Maksyma, Arystotelesa, Persjusza i Cyserona.

Drugi podobny Lubomirskiemu Polonus moralis w. XVII, Andrzej Maksymilian Fredro, kasztelan lwowski, wcielił

¹⁾ List przytoczony przez Karola Szajnochę w szkicu „Krzysztof Opaliński“, Lwów 1895, str. 58.

²⁾ j. w., str. 87—8.

do swego zbioru „Przysłowia mów potocznych, albo przestrogi obyczajowe, radne, wojenne“ (1657, 1658, 1659, 1664, 1769, 1802 i 1855) niejedną myśl Seneki, n. p. w wydaniu Turowskiego z r. 1855 przysłowie 100, str. 7, 226, str. 15, 483, str. 32, 657, str. 46, w tem ostatniem pozwalając sobie nawet na polemikę: „O pracy a o nędzy najszlachetniejszy dyskurs, póki jej kto nie pokosztuje; Seneka najpiękniejszy na pochwałę ubóstwa pisał dyskursy, kiedy w domostwie swoim, oprócz dzierżaw intratnych, talentami kosztowne szacował zbiory“.

Nie z filozofa, lecz retora Seneki, czerpał hetman Stanisław Żółkiewski pobudkę do cnoty, wydaną w r. 1618 p. t.: „Z swarowey Seneki filozofa i innych niektórych autorów“; jednakże poglądy stoickiej cnoty były dla wielkiego hetmana zarówno motorem jego śmierci, jak i wszystkich okoliczności życia, gdy n. p. zabronił pochować na cmentarzu swego bratanka Adama, który popełnił samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości ku Daniłowiczównie, lub gdy odmawiał świętego miejsca spoczynku swemu krewnemu Cetnerowi, który trudnił się lichwą. Pojedyncze już tylko gnomy pism Seneki, tak filozoficznych, jak tragedyj, cytuje St. Starowolski, n. p. w „Reformacji obyczajów polskich“ (7 razy); mniej, ale przecież zna go Jan Chryzostom Pasek, powołując się trzykrotnie na zasady autora „Listów do Lucyljusza“¹⁾.

Niemale też miejsce wywalczył sobie Seneka w kazaniach kościelnych. Za Skargą, który w VI kazaniu sejmowem „O monarchiej i królestwie“ przytoczył z Seneki sąd o Brutusie, posługują się Seneką prawie wszyscy kaznodzieje XVII w., jak Karmelita bosy, Jędrzej Kochanowski, Jan Giżycki, kaznodzieja luterski w Toruniu w „Conciones polonicae“ (cytaty z Seneki bardzo częste), sławny jezuita Mateusz Bembus w kazaniu „Wizerunek szlachcica prawdziwego“ (Wilno 1629), lub D. Fabian Birkowski w „Kazaniach na niedzielę i święta doroczne“ (1623) i „Kazaniu o ćwiczeniu młodzi przy pamięci B. Jana Kantego Akademika Krakowskiego“ (tu bardzo często)²⁾.

Niema zresztą gałęzi piśmiennictwa, do której nie zabłąkałyby się myśl filozofa o przydomku udzielonym mu przez średniowiecze *saepe noster*. W „Młocie na czarownice“ Zamkowicza, wydanym w r. 1614 w Krakowie, a będącym przekładem z dzieła autorów niemieckich Jakóba Sprengera i Henryka Instytora, przekonanie o istnieniu czarownic gruntuje się nietylko na zdaniu Eklezjasty i św. Chryzostoma, ale również

¹⁾ W wyd. prof. Brücknera *Bibl. Nar.*, Kraków 1924, str. 150, 244 i 245.

²⁾ Por. Księdza Fabiana Birkowskiego „Dziewięć kazań z okoliczności publicznych, do których przydane kazanie żałobne na pogrzebie X. Piotra Skargi“, Poznań 1849, str. 83, 86, 88, 94, 95.

Seneki i Cyncerona; w „Paradoxach koronnych, potrzebnych szlachcicowi polskiemu“ (1603) zachęca znowu autor cytatem z Seneki do zajęcia się filozofją, nie zapomina o jego sentencjach Sebastjan Petrycy w przydatkach do przekładu „Etyki“ Arystotelesowej (1618), zdobi gnomicznymi wierszami à la Seneka Szczęsny Herburt swój zamek dobromilski, powołuje się na liber „De beneficiis“ w r. 1650 sklepikarz i mieszczanin krakowski Jan Markowicz, pisząc testamentową instrukcję dla żony ¹⁾, wita 26 września 1697 r. Krzysztof Stanisław Zawisza, marszałek sejmowy na sejmie coronationis Augusta II, wcale nie powołując się na autora, urywkiem z końca II aktu „Medei“ Seneki i cytatami z innych tragedj ²⁾. Słowem lapidarne określenia filozofa rzymskiego żyją stale i wszędzie. Nawet w szkołach czytano go dla moralnych myśli, jak świadczą rozporządzenia kapituły generalnej dla szkół pijarskich w r. 1664 ³⁾ i Sebastjana Piskorskiego „Leges, scholis ecclesiarum jurisdictioni rectorali almae universitatis studii generalis subiectis pro bono earundem regimine conservando latae et publicatae“ (1695) ⁴⁾.

Zdawało się też, że w tym wieku rozpocznie się świadoma praca nad zaznajomieniem literatury polskiej z inną stroną umysłu Seneki, t. j. z jego tragedjami. W r. 1615 wychodzi w Krakowie komplet tych tragedj (*ad doctorum virorum emendationes recognitae*), ale dopiero pod koniec wieku przekłada „Hipolita“ Stanisław Morsztyn i wydaje wraz z „Andromachą“ z Racine'a, oraz z utworami Andrzeja Morsztyna, „Psychą“ i „Cydem“ między r. 1696—1698 (drugie wydanie w Supraśl w r. 1752). W tym samym czasie ogłasza całowity przekład puścizny tragicznej Seneki p. t. „Smutne starożytności teatrum“ (Toruń 1696) ks. Jan Alan Bardziński, który również przełożył „Tragedję o Pedogrze“ Lucjana, „Odrodzoną w ojczystym języku Farsalię“, „Pociechę filozofji“ Boecjusza i ułożył w metrum „Summę Teologiczną“ św. Tomasza i podobnie „Ordo ac series Summorum Pontificum“. Swoją przekład Senekę cenil Bardziński bardzo wysoko, skoro w przedmowie do ostatniego z wymienionych dzieł mówi: *Transtulit et Senecae maestos mea Musa Cothurnos Pluribus iste labor communia munere praestat* ⁵⁾, potomność atoli

¹⁾ Por. szkic dr. L. Kubali p. t. „Mieszczanin polski w 17 w.“ w „Szkicach historycznych“, serja druga, w. drugie, Lwów 1881, str. 304.

²⁾ A. Małeckie „Wybór mów staropolskich“, w. Turowskiego, Kraków 1860, str. 150 i n.

³⁾ Ks. Stanisław Biegański „Szkoly pijarskie w Polsce“, *Muzeum*, rocznik XIII, 1897.

⁴⁾ Dr. Stanisław Kot „Szkolnictwo parafjalne w Małopolsce“, *Muzeum*, r. XXVII, t. III, dodatek 8, Lwów 1911, str. 73.

⁵⁾ Wstęp ten podaje Józef Maxymilian hrabia z Tęczyna (Ossoliński) w t. I. „Wiadomości historyczno-krytycznych do dziejów literatury polskiej“, Kraków 1819, str. 508.

musi widzieć w tej pracy poroniony płód, pełen rozwlekłości, nieudolności i ciemności językowych. Że Bardzińskiemu przyświecała myśl nie rozwoju rodzimej sztuki dramatycznej, lecz rozszerzania filozoficznych powiedzeń Seneki, świadczą o tem jego słowa z przedmowy do przekładu: „Jeżeli się godzi sentencyi i historyi Pogańskiej na ambonie zażywać, a czemuż nie tłómaczyć?“ Mógł w tym samym czasie na Zachodzie zostawić Seneka ślady swego „Hippolita“ w „Śnie nocy letniej“ Szekspira, mógł wielki dramaturg angielski wspomnieć o nim w „Hamlecie“, żeby nie mówić już o francuskim dramacie, u nas nie pożądanego niczego więcej od gnom stoika. Nie dziwiny się więc, gdy Wójcicki zauważa, że ani „Troas“ Górnickiego, ani „Hipolit“ St. Morsztyna, ani wreszcie „Smutne starożytności teatrum“ Bardzińskiego „miejsca na żadnym nie znalazły teatrze“¹⁾.

Jeszcze bardziej wzrosło powoływanie się na dzieła Seneki w epoce saskiej, chociaż zacierał się już związek między historyczną osobistością klasyka, a jego powiedzeniami. Dla ówczesnego kaznodziei Seneka to matrona, jak Horacy pustelnikiem, a Epikur papieżem. Cytuje go ks. Ludwik Dziębiński w „Elekcyi na Polu Ojczystym“ (Poznań 1738), ks. Wenanty Tyszkowski w „Prezerwatywie, żeby Honoryuszom Korony z Głównie nie spadały y na ból Krzyżów Doświadczona Adoracya naypokorniejszey w Koronie Maryi“ (Lwów 1751), spotkamy go w „Prawdach wiecznych wyrażonych“ Rosignoli (Kalisz 1703), a ks. Stanisław Bielecki będzie zestawiał w „Niedzielach Kaznodziejskich“ (Częstochowa 1712, Poznań 1715) jego poglądy na nadzieję teologiczną ze zdaniem św. Tomasza (II wyd., str. 44), słowem można przyjąć, że na trzy panegiryczne utwory, pisane prozą, z Seneką spotykamy się w dwu, a na trzy zbiorce kazań w trzech. Nie pominie go i Konarski (n. p. w dziele „O skutecznym rad sposobie“, część I, § 18 dwukrotnie), a cóż dopiero ks. Benedykt Chmielowski, który w „Nowych Atenach albo Akademii wszelkiej scyencyej pełnej“ (Lwów 1745/6) podaje niejednokrotnie nawet kilka powiedzeń Seneki na jedną poruszaną myśl (str. 230, 251, 253, 254, 258, 267, 477 i t. d. i t. d.) i uczyni o nim wzmiankę w rubrykach „Godni pedagogowie“ (594) lub „Okrucieństwem infames“ przy Neronie (602).

Wrzaz z ożywieniem się zajęcia literaturą starożytną w dobie stanisławowskiej przełożyli prozaiczne utwory Seneki, prałat wileński ks. Dawid Pilchowski (1771—1782) i Józef M. hr. z Tęczyna Ossoliński (ten ostatni tylko konsolacje). Mimo tego kult dla samych wybranych sentencyj trwa równomiernie, czego dowodzą zbiorci: „Orator polonus“

¹⁾ K. Wł. Wójcicki „Teatr starożytny w Polsce“, Warszawa 1841, t. I, str. 20, 23 i 210.

(Warszawa 1740), „Polak sensat w liście, w komplemencie popolityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany młodzi“ (Lublin 1730, w 9 latach 11 edycji), „L. Annaei Senecae flores, singulari iudicio ex operibus illius selecti“ (1761), „Epistolae selectae Ciceronis, Plinii, Bembi, et Senecae ac Sabellici nonnullae“ (1760) i Piotra J. Rydulskiego „Lectio certa prodest, Dictum Senecae pro Methodo Discendi“ etc. (Kraków 1777). Ciekawe są w tym czasie próby J. E. Minasowicza wierszowanego układu sentencji Seneki w zbiorcu „L. Annaei Senecae et Publii Syri Mimographi Singulares Sententiae metaphrasi Polonica adornatae 1745“¹⁾. Są tu jednowierszowe myśli po łacinie i po polsku, ułożone według liter alfabetu, n. p.:

„A morte semper homines tantundem absumus.
Śmierć od nas, my od śmierci równośmy dalecy“,
„Ab alio exspectes, alteri quod feceris.
Spodziewaj się od kogo, coś drugiemu zrobił“²⁾.
„Pecuniae oportet imperes, non servias
Nad pieniędzmi panować masz, nie im hołdować“³⁾.

Był zresztą Minasowicz szerzycielem pamięci Seneki i w inny sposób, gdy przekładał z francuskiego „Trojanki“ Pradona, które są właściwie tylko przeróbką z „Troades“ Seneki. „Przestrożę tylko pomiiając, uczynię — mówi autor w przedmowie⁴⁾ — żem wiele pożyczył z Seneki y z Eurypidesam się nawet pożywił. Ich abrysy tak mi się piękne y żywe zdały, że zrazu niektóre z nich przełożywszy, wciągnąłem się nieznacznie y do ułożenia tey całej Tragedyi“. „Trojanki“ były grane jeszcze w r. 1679 dnia 17 stycznia w „Hotelu de Bourgogne“. Niezależnie od tego przekłada Minasowicz drugi chór z „Thyestes“ Seneki, cytuje jego traktat „de tranquillitate animi“, powtarza i przekłada dystychem epigramat M. Sarbiewskiego „De duplici Seneca ad Paulum“, nie zapomina o nauczycielu Nerona w oryginalnym wierszu „Nero, siebie samego zaboyca y kat“ poświęca długi wiersz „Rozpaczy dumającej Pauliny, gdy Mąż iey Seneka na śmierć był skazany“ i kończy go następującym patetycznym zwrotem małżonki Seneki:

„Nie ulękę się rany śmiertelney jak Dama,
Mam odważną krew, miłość pokrzepi mię sama.
Chcesz Tyranie? byź iedno ofiara żelazem
Padła, padnie ci druga dobrowolnie razem.

¹⁾ W „Zbiorze rytmów polskich“, cz. IV, „Zebranie rytmów przez wierszopisów żyjących“, t. V, Warszawa 1756, str. 122—175.

²⁾ j. w., str. 122.

³⁾ j. w., str. 155.

⁴⁾ j. w., cz. I, „Zebranie rytmów“, t. IV, Warsz. 1755, str. 50.

Tak niech chciwą krwi żądzę, śmierć nasza nasyci!
 Tak z wiary dochowanej niech się łoże szczyci!
 Tak która świętym węzłem nas miłość spoila,
 Spoi ściśley? gdy jedna złączy nas mogiła“¹⁾.

Prócz powyższych są w tej dobie jeszcze inne dość liczne ślady życia sentencyj Seneki i zajęcia się nim. Książę literatury stanisławowskiej określił w liście IV „Do Xcia Stanisława Poniatowskiego. Podróż Pańska“ bardzo trafnie rolę, jaką jeszcze w tych czasach spełniały powiedzenia Seneki i mówiąc o tem wszystkiem, co ma przy sobie w podróży pan, „aby dziwił sąsiady y kraj okoliczny“, dodaje, że jest z nim: „Pan marszałek z podskarbin, łowczy z sekretarzem,

Z tych pierwszy nacylniejszy, od spraw pańskich walnych,
 Drugi za nim od listów rekomdacyjnych
 On gruntownie posiada Polaka sensata,
 A gdy pisze do mościom i pana i brata,
 Wskróś polszczyznę dziurawiac łaciną, jak ćwieki,
 Bóg zapłać i Bóg day zdrów, cytuie z Seneki“²⁾.

Że tak było, świadczą o tem również niektóre pomniejsze dzieła Ign. Krasickiego. Pominąwszy wzmiankę o „pełnych wdzięków Senekach“ w „Odwołaniu“ (satyra X, cz. II) przyznaje się autor „Bajek“ do lektury „de magnitate animi“ Seneki („Wiersze różne“, cz. II „Do A. H. K. M. B.“), trzykrotnie cytuje go w drobnym artykule p. t. „Mecenas“ („Pisma różne“), między innymi „de beneficiis“, a w „Rozmowach zmarłych“ przeznaczają rozmowę XXV na pojedynk Epikteta z Seneką, w którym moralistcie stoickiemu dostają się zarzuty rozwlekłości, dworactwa, dawania pieniędzy na lichwę i t. d. Za przykład zależności myśli Krasickiego od Seneki mogą służyć „Uwagi“, gdzie bardzo często powołuje się na Senekę i stoików, i tak w artykułkach p. n. „Milczenie“, „Pociecha“, „Waleczność“, „Rozpacz“, „Naśladowanie“, „Cierpliwość“, więcej jeszcze korzysta w ustępach „Pociecha“, „Stałość“, „Przyjaźń“, „O cnocie“, których już same tytuły naprowadzają nas na kierunek duchowego pokrewieństwa. „Nayznakomitsi pisarze nie wstydzili się z cudzego źródła ezerpać“ — mówi przytaczając Senekę, jak gdyby chciał określić swój stosunek do tego stoika, a usprawiedliwiwszy się tak korzysta wogóle wiele z Seneki — echa n. p. tego widoczne są i w „Panu Podstolim“ — co mu nie przeszkadza nie sympatyzować z sektą stoików, czego obrazem są sarkastyczne uwagi w artykule „O szulerstwie“, gdzie wspomina o komedjopisarzu Regnardzie, który w jednej z komedyj wprowadza szulera,

¹⁾ j. w., Cz. wtora, Warsz. 1755, str. 291.

²⁾ „Satyry i listy“ w wydaniu Ludwika Bernackiego, Lwów 1908, str. 199.

zgranego do szeląga i każe mu na ironję czytać Seneki o wzgardzie bogactw¹⁾.

Mniej śladów powiedzeń Seneki znajdujemy u Naruszewicza. Przekłada on przy swoim polskim Tacycie kilka urywków z tragedji Seneki, a to „Śmierć Agrypiny“, „Na pochwałę ludu rzymskiego“, „Słowa Polinika“, bierze sobie motto do „Pociechy cnoty. W dzień imienin Jego Królewskiej Mości“ ze słów Seneki „*Nunquam felix, qui semper felix*“, potrąca o filozofję stoicką w odzie „Nic nadto“ (Liryki, ks. I, oda XII), z drugiej strony wybucha protestem w satyrze p. t. „Małżeństwo“: „Porzućmy tych Stoików z cnotą nazbyt ostrą: I Adama Bóg stworzył z żoną a nie z siostrą“²⁾. Zahacza Bohomolec w artykule, umieszczonym w „Monitorze“, o praecepta Seneki, tyżące się stylu, cytuje go ks. Ignacy Włoddek w dziele „O naukach wyzwolonych w powszechności i szczególności“ (Rzym 1780), każe Wojciech Bogusławski w „Cudzie czyli Krakowiakach i Góralach“ (1794) studentowi wyrzucać dzieła Seneki, nazywa Kitowicz w „Opisie obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III“ minionych Polonusów „starymi Senekami i Katonami“ (w. w Tarnowie 1881, str. 70), wita cytatem z „Deprovidentia“ ks. Józ. Olechowski dn. 16 czerwca 1787 króla Stanisława Augusta, wracającego z podróży ukraińskiej³⁾, a ks. Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, grzmiąc w senacie 16 października 1766 r. przeciw dyssydentom, woła: „Co Seneka stary przypisał Augustowi, to Ojczyzna nasza swemu musi Oycu raczej niż Panu“⁴⁾; ale to będą już tak luźne kamyki, że nie powiedzą nam wiele o jednostkach, które się niemi posłużyły, chyba tylko o mechanicznem i stałem życiu myśli Seneki.

Nie byłoby całokształtu dróg, jakimi przypominały się propagujące cnotę aforyzmy i pouczenia Seneki, gdyby się nie zwróciło uwagi na pośredni ich pochod przez dramat pseudoklasyyczny do tragedji rodzimej. Od czasu, gdy Skaliger pouczył w swej poetyce, że w tragedji sentencje są „*quasi columninae aut pilae quaedam universae fabricae illius*“ (Poet. III 96), stały się one przedmiotem pożądania, zwłaszcza, że i nasi teoretycy i praktycy, jak n. p. Czartoryski w „Pannie na wydaniu“, akcentowali, że zadaniem tragedji jest zachęcanie do cnoty i dzieł heroiczych. Występują zatem owe columninae i w „Żółkiewskim“ i „Władysławie pod Warną“ i w „Cynnii czyli łaskawości Augusta“ Corneille'a w przekładzie Osin-

¹⁾ „Dzieła. w. N. Glücksberga, Warszawa 1829, t. VI, str. 219. Stosunek Krasickiego do Seneki wymaga dokładniejszego osobnego omówienia.

²⁾ Adama Naruszewicza „Wiersze różne“, wyd. Mostowskiego, Warszawa 1804, t. I, str. 50, 311, t. II, 1805, str. 441, 443, 444.

³⁾ A. Małecki „Wybór mów staropolskich“, j. w., str. 168 i 170.

⁴⁾ „Dowody Gorliwości Polskiej, O Wiare Świętą Katolicką Rzymską na Seymie Walnym Warszawskim Okazane“ 1766, B.

skiego, w „Fedrze“ Racine’a, (przedst. w r. 1822 w Warszawie), w „Antygonie“ Alfieriego, granej w r. 1825, odniesie apoteozę cnota w „Glińskim“ i „Bolesławie Śmiałym“ Wężyka, ale, by móc przysądzić jakąś myśl niezależnemu oddziaływaniu Seneki na rodzimy utwór, należałoby najpierw dokładnie określić w tym względzie stosunek dramatu francuskiego, będącego dla naszego wzorem, do Seneki i następnie równie dokładnie oddzielić to, co u naszych dramaturgów jest bezwarunkowo samoistne ¹⁾.

Mogła doba racjonalizmu kultywować morał, czy sentencje stoickie, bo środkowym punktem obu poglądów było stawianie rozumu na naczelnem miejscu, reakcja jednak duchowa i literacka musiała zaznaczyć się i w tym kierunku. To też niezwykle szczupłe są wogóle ślady Seneki w literaturze polskiej epoki romantycznej. Znamienne bardzo i typowe dla tych czasów, o ile weźmiemy pod uwagę stosunek do moralizujących teoretyków, jest wynurzenie Mickiewicza w liście do filomatów 26 października 1819 r. Skreśliwszy obraz swego duchowego splinu w warunkach kowieńskich, hipotetycznie przyjmuje rady przyjaciół jako odpowiedź na skargi: „Jeż wyszedł cicho, pożyczył z Biblioteki: Plutarcha, Montania, Seneki de Consolatione, de magnitudine animi etc. etc. i szle mnie na pociechę. Nie czytałem tych durniów, ale każą (słyszę) biedę zwyciężać; durnie powtarzam, uczyli pływać, stojąc na brzegu; czasami wleźli do małej sadzawki i radzi, że wypłynęli, piszą już teorje. Durnie po trzecie; gdyby ich kto do jeziora, naprzykład na dwa lata do Kowna rzucił, pływaliby może dłużej odemnie (wątpię), a w końcu i głupiec i filozof musi topić się. — Najlepiej nie czuć, ale nie można“ ²⁾. Jest to jedyna i to negatywna wzmianka o Senece u poety, który w tym samym czasie wertował *nocturna et diurna manu* Wergilego, Owidego i Horacego. Głuche milczenie wobec Seneki zajmuje również Słowacki. Gdy Kirkor mówi w „Balladynie“ o stawach Popieła, zaczerwienionych krwią niewolników, których ciałami żywią się karpie, widzimy słusznie analogję do Rzymianina Vediausa Polliona, karmiącego mureny ciałami niewolników, z traktatu Seneki „De ira“ ³⁾, ale ta wiadomość mogła dojść do twórcy „Króla Ducha“ tak najróżniejszymi drogami, że nie uprawni nas do żadnego wniosku. W rozwojowym pochodzie swej myśli zgłębiał Krasieński również stoicyzm

¹⁾ O roli sentencyj w pseudoklasycznym dramacie por. M. Szyjkowski „Dzieje nowożytnej tragedji polskiej. Typ pseudoklasyczny 1661—1831“, Kraków 1920, *passim* i Juliusza Zaleskiego „Ze studjów nad monologiem w dramacie“, *Pamiętnik Literacki*, r. XXI, Lwów 1924/5, szczególnie str. 7 i 17.

²⁾ Wyd. T. Piniego i M. Reitera, t. X, str. 46.

³⁾ Tad. Sinko „Hellenizm Słowackiego“, w. I, str. 65 i Juliusz Kleiner w wydaniu „Balladyny“ w *Bibl. Nar.*, Kraków 1922, str. 42, uw. do w. 72.

a nawet widział dla siebie ratunek przed życiem w użyciu stoickiej metody w r. 1836 i 1837¹⁾, cóż, kiedy o jego stosunku do Seneki nie mówi nam nic, chyba wzmianka w przypisie do „Irydyona“, że Aleksjanus, syn Mammei, czytał nieustannie Senekę²⁾. Istotnie ślady znikome! Jeśli dodamy, że B. Zaleski w „Duchu od stepu“ w charakterystyce starożytnego Rzymu lek dla niego znajdzie za Seneką, na którego wskazuje, w wypruciu żył³⁾, że M. Mochnecki wyrazi się ujemnie o tragedjach Seneki⁴⁾, że Michała Wiszniewskiego uderzy malowidło pompejańskie, przedstawiające w karykaturze papugi, ciągnącej wóz, Nerona, a w koniku popędzającym, Senekę⁵⁾, że w burbońskim muzeum zajmie go podobizna Seneki, „w którego brzydkości dobroć i rozum się maluje“⁶⁾, że zacytuje Senekę i poświęci mu uwagę zestawiając z Alkuinem Emil. Rzewuski w „Studjach filozoficzno-literackich“⁷⁾, że dalej nie wiedzieć dlaczego ks. Al. Osiński wyrazi się o Czackim, iż „Tacyt, Salustyusz, a niekiedy i Seneka ożywiały się pod jego piórem“⁸⁾, że ukaże się w *Tygodniku Wileńskim* (t. III, 1817) „Oda z Seneki“, że wreszcie dwa czasopisma ówczesne wezmą sobie za motto sentencje z Seneki — *Pamiętnik Magnetyczny Wileński* (1816—18): *Multa hoc primum cognovimus seculo et multa venientis aevi populus ignota nobis sciet*, a *Dziennik Warszawski* (1825), wydawany przez Michała Podczaszyńskiego: *Otium sine litteris mors est*, oto przykładowo zobrazujemy, czem był Seneka dla tych czasów. Tylko dekoracją klasyczną. Nie usunęły apatji ku Senecie i filozofji stoickiej nawet usiłowania Grodka, który jednemu z swych uczniów, filomacie Mikołajowi Malinowskiemu polecił napisać rozprawę o stoickiej filozofji, a po odczytaniu jej w nagrodę podarował autorowi trzy tomiki Sintenis'a o filozofji stoickiej⁹⁾.

Gdy w połowie XIX stulecia z powrotem kultu rozumu zapanowała proza, wzrosło większe zainteresowanie dla ścisłych myślicieli wogóle, ożywiło się też zajęcie Seneką, szczególnie we Francji. Spółczesny pisarz tu i ówdzie wybrawszy jakąś myśl Seneki z pod tyłowiecznego pyłu, spostrzegł głębię po-wiedzenia i dzisiejszość poglądu. Mógł poprzednio Kant obrać sobie godło z Seneki w kwestji niepodległości myślenia, podo-

¹⁾ Por. Jul. Kleina „Zygmunt Krasiński. Dzieje myśli“, Lwów 1902, t. I, str. 293.

²⁾ W wyd. *Bibl. Nar.*, str. 196.

³⁾ Ust. XIII.

⁴⁾ „O literaturze polskiej w wieku XIX“, wyd. Arcta b. r., str. 199.

⁵⁾ „Podróż do Włoch, Sycylii i Malty“, w. II, t. II, Warsz. 1851, str. 207.

⁶⁾ j. w., str. 305.

⁷⁾ Warszawa 1847, str. 124 i 125, por. też str. 63, 223 uw.

⁸⁾ „O życiu i pismach Tadeusza Czackiego“. Wydanie wtóre, Kraków 1851, str. 87.

⁹⁾ Mikołaja Malinowskiego „Księga wspomnień“, wyd. J. Tretiak, Kraków, 1907, str. 572.

bało się Schopenhauerowi powiedzenie „Człowiek gubi człowieka z upodobą“ (Ep. ad Luc. CIII), mógł teraz dyktator Francji Gambetta wyjść od Seneki, by uważać go za stopień tego poznania, którego dalszemi ogniwami byli Montaigne i Rabelais. Fridtjof Nansen, dokonawszy podróży polarnych i ujawnszy wyniki ich w wielkiem trzyltomowem dziele, za motto wybrał sobie znaną myśl Seneki z „Medei“, że nadejdzie czas, gdy ostatniemi krańcami ziemi nie będzie Thule. Niscon Watterman w bardzo rozpowszechnionej książeczce „Jakim chłopiec być powinien“ stawia młodzieży przed oczy szereg myśli Seneki, wśród nich tak głębokie, jak np.: „Podziwiał tych, którzy podejmują wielkie przedsięwzięcia, nawet wtedy, gdy one się nie udały¹⁾. Jeden z największych duchów Francji, niedawno zmarły wielki astronom Kamil Flammarion, odda hołd filozofowi stoickiemu, gdy w „Uranii“ w fantastycznej rozmowie z mieszkańcem Marsa powoła się w obronie ziemi wśród innych wielkości na Senekę²⁾, podobnie A. France w „Buncie aniołów“³⁾ i wielu innych powieściach zacytuje wprost jego myśli. I u nas pojedyncze dicta lub sentencje wprost o charakterze dekoracyjnym błakają się wśród najwybitniejszych przedstawicieli piśmiennictwa. J. I. Kraszewski, co to przeraża wszystkie kierunki i poglądy, przytaczał Senekę bardzo często, np. w „Nowych studiach literackich“⁴⁾, „Obrazach z życia i podróży“⁵⁾, lub w „Dziecięciu Starego Miasta“⁶⁾, podobnie Karol Libelt cytuje go w artykule „Towarzystwa naukowe“⁷⁾, Julian Klaczko w „Wieczorach florenckich“⁸⁾, Marjan Gawalewicz w powieści p. t.: „Warszawa“⁹⁾, Eliza Orzeszkowa w „Mirtali“¹⁰⁾, Henryk Sienkiewicz w artykule „Książki i ludzie“, gdzie omawiając jedną z powieści France'a nawet poświęci uwagę korespondencji Seneki z św. Pawłem¹¹⁾, lub w powieściach p. t. „Legjony“¹²⁾ i „Krzyżacy“¹³⁾. Naturalnie są to tylko przykłady, bo niepodobieństwem poznać drogę każdego żyjącego po dziś dzień nauczyciela Nerona, jak również trudno skonstatować, czy dana sentencja dostała się do odnośnego pisarza bezpośrednio, czy też za pośrednictwem jakiegoś ekscerptu lub innego autora.

1) W przekładzie polskim, Kraków 1913, str. 54.

2) Przekł. St. Kramsztyka, w. II, Warsz. 1898, str. 178.

3) Przekł. J. Mareschowej, Warsz. 1922, str. 52, 194, 258.

4) T. I, Warsz. 1842, str. 6, 7, 107, t. II, str. 84.

5) Serja II, Wilno 1842, str. 170.

6) Wyd. *Bibl. Nar.*, str. 114.

7) Niwa, r. III, t. VI, Warsz. 1875, str. 466 i 467.

8) Wyd. Tarnowskiego z r. 1917, str. 9.

9) Lwów 1920, t. II, str. 66.

10) Wydanie nowe, 1903, str. 61.

11) W zbiorze „Dwie łaki“, Pisma XXXV, Kraków, Gebethner, str. 157 i n.

12) Str. 71.

13) Wyd. w pięćsetną rocznicę Grunwaldu, t. I, str. 172.

Gdzieniedzie w wątku powieściowym, czy anegdotycznym, jawia się Seneka jako personifikacja, bądź nudzącego morału, bądź poważnej filozofii, czy nauki wogóle, jako motyw uwy-puklający nastrój lub ścisłość wyrażonego poglądu. W tym charakterze, *exempli gratia*, nadaje Z. Kaczkowski przy-domek Seneki Giambutowiczowi w „Murdeljonie“, wkłada to nazwisko K. Gliński w powieści „Bonawentura Dzierdziejewski“ w usta starosty Śniatyńskiego, używa go Włodzimierz Zagórski (Chochlik) w „Humoreskach“, Adolf Nowaczyński w „Nowych Atenach“, Lucjan Rydel w „Panu Twardowskim“, a Bolesław Prus w „Pałacu i ruderze“.

Ale nie tylko literatura piękna jest terenem, na którym autor traktatów filozoficzno-moralnych mimo 18 wieków od swojej śmierci żyje nadal w swych powiedzeniach. Powołuje się nań nauka, gdy przedstawia pewną gałąź umiejętności w historycznym rozwoju, przytoczy go i niejeden artykuł dziennikarski, gdy życie zawoła o przeciwstawienie dwu pojęć: „dziś i ongiś“. Aleksander Tyszyński w „Amerykance w Polsce“ przytacza Oktawję Seneki, dowodząc, że auto-portret nie jest nowością w literaturze, powołuje się na jego pedagogiczną myśl Antoni Danysz w studjum „Jan Amos Komeński w Polsce“¹⁾, czerpie zeń dowody Fr. Nagorzański w rozprawie „Gusła i czary w literaturze greckiej i rzymskiej“²⁾, zestawia ubocznie J. Ujejski stoicki pogląd Seneki na zbrodnię z chrześcijańskim³⁾. Ze szpalt efemeryd, jankiem są numery dzienników, przemówi Seneka przy rozpatrywaniu takich okoliczności, jak „Prawdopodobne skutki powojennego kryzysu dla naszego życia towarzyskiego i rodzinnego“ (Korwin Milewski w *Dzienniku Poznańskim* 31/III 1923), irracjonalność wojny (*Nowa Reforma* 1917, nr. 324), niezgoda zasad z czynami (*Ilustrowany Kurjer Codzienny*, 1922, nr. 51), żydzi w starożytności (*Rzeczpospolita* 1922, nr. 178), lub jak *deus ex machina* zabyłyście wspaniałym zwrotem: *sapiens scit causas non fata* (L. Belmont „Trzy odczyty“ *Książka* 1909, str. 319). Gdy nad mogiłą wielkiego uczonego, prof. A. St. Miodońskiego, jako wspomnienia pośmiertne ukazały się dwa głosy T. Sinki i W. Kozłowskiego, oba ześrodkują wielkość zmarłego w cytatach Seneki⁴⁾. Prawda, pisali to dwaj klasyczni filologowie o klasycznym filologu. Zresztą i Kochanowski pocieszał się konsolacjami ad Helviam, ad Marciam i ad Polybium.

Żywiej, aniżeli takie luźne gnomy, mogą dziś przypomnieć wzniosłą postać filozofa stoickiego powieści osnute na tle dawnych czasów rzymskich, w których Seneka występuje

¹⁾ „Studja z dziejów wychowania w Polsce“, Kraków 1921, str. 296.

²⁾ *Sprawozdanie Dyrekcji gimnazjum V* we Lwowie, 1908, str. 39, 40, 41, 42, 44.

³⁾ „Antoni Malczewski“, Warsz. 449.

⁴⁾ „Eos“ 1913, str. 125 i 128.

jako *persona agens*. Odtworzył Teodor Jeske Choiński w „Gasnącem słońcu“ szlachetną postać jednego z wyznawców stoa, apoteozę wprost wystawiła stoikowi Muzonjuszowi Rufusowi Eliza Orzeszkowa w „Mirtali“, rozgrywającej się za czasów Wespazjana, samemu atoli Senece poświęcił baczną uwagę i sporo kart J. I. Kraszewski w powieści p. t. „Caprea i Roma“. Tu naprawdę jest Seneka osobą działającą i przykuwającą uwagę, zwłaszcza w przepięknie odtworzonej śmierci starca. W ogólnej charakterystyce poszedł Kraszewski za powszechnymi mniemaniami, mówi więc o zetknięciu się Seneki z chrześcijaństwem, widzi dysharmonję między jego życiem a słowem w tem np., że Seneka pomaga cesarowi w miłostkach, wkońcu przyjmuje, że dwóch ludzi siedziało w Senece i że wpływ chrześcijan zmienił go pod koniec życia. Z bardzo wielu sentencyj Seneki, wprowadzonych tu a mających postać tę charakteryzować, warto przytoczyć np. takie powiedzenie: „Słowo, mówi Seneka, mądrzem być powinno, żywot być musi, jakim go stworzy natura“¹⁾. Seneka „uniewinnia — mówi gdzieindziej Kraszewski — matkobójcę, a jeśli nie pomaga wychowawcowi, to go nie wstrzymuje, gotów jest nawet oczyścić go z najstraszniejszej, jaką świat widział zbrodni“²⁾. Przy końcu powieści przecież rehabilituje tę figurę swojej osnowy w słowach: „przy śmierci dowiódł, że miał dość jeszcze hartu duszy, by się nie ulęknąć zgonu“³⁾. Druga powieść Kraszewskiego z czasów rzymskich „Rzym za Nerona“ ma formę listów Flawjusza Flawjusza do Kajusa Marka; Seneka więc spogląda przez nie tylko pośrednio, zresztą Kraszewski nie zбочzył w niczem od swego poglądu, jaki wyraził o autorze „Listów do Lucycjusza“ w „Caprei i Romie“. Dość blado wypadł Seneka w „Quo vadis?“ H. Sienkiewicza. Podobnie jak Ernst Eckstein w „Neronie“, tak i Sienkiewicz dał naogół wyraz przeciętnym sądom, wprowadził kilka cytatów Seneki, np. o kobietach, śmierci, przedstawił osobiste bogactwo nauczyciela Nerona, jego wiarę w sny, zgryźliwość, wyrażającą stan chorej duszy, napomknął o niedzięczności ucznia, ale w rzeczywistości usunął tę postać w cień. Artystyczny obrazek prawdziwie pięknej śmierci, jaki dał Kraszewski w stosunku do Seneki, autor Trylogji przeniósł na Petronjusza, nadając jej innego zabarwienia.

Niemniej przypominają myśl Seneki naukowe prace, poświęcone temu filozofowi lub sprawom z nim związanym. To, co o nim napisali zagranicą C. Martha, G. Boissier i G. Misch w „Historji autobiografji“, stało się własnością wykształconego

¹⁾ J. I. Kraszewski „Wybór pism“, oddział IV, ze wstępem Tadeusza Korzona, Warsz. 1887, str. 233.

²⁾ j. w., str. 254.

³⁾ Tamże, str. 282.

ogółu. U nas J. Szujski w „Rysie dziejów piśmiennictwa niechrześcijańskiego“ poświęcił Senece zaledwie skąpą wzmiankę, dokładny natomiast wizerunek syntetyczny odtworzył już w r. 1860 Kazimierz Kaszewski w rozprawie „L. A. Seneka“. Z wielu jego ciekawych sądów na podkreślenie zasługuje podniesienie uczuć humanitarnych Seneki w stosunku do całej ludzkości i zaakcentowanie pokrewieństwa jego morału z chrześcijańskimi poglądami:

„Seneka — czytamy — z rozpaczą poszukujący środków na swoje społeczeństwo, nie już jako na Rzymian, ale jako na ludzi wogóle, zbliżył się wysileniem umysłu do praw ogólnie ludzkich, a przez nie do serca wszystkich miejsc i czasów. Każda podobna prawda niezawodnie znajdzie sprawdzenie w chrześcijaństwie, nie dziw więc, że większa część moralności Seneki zdaje się być wyjątkiem filozofii chrześcijańskiej. Seneka, ponieważ mieszkał w Rzymie i na dworze cesarów, zachował przeto miano filozofa; gdyby oprócz namaszczenia Bożego namaszczone go jeszcze olejem chrztu, zostałby był Ojcem Kościoła“¹⁾.

W późniejszym czasie naukową stroną filozofii Seneki zajmował się Bron. Kruczkiewicz (*R. Wydz. filol. Akad. Krak.* (1875, t. III, str. 99) i Kaz. Morawski, o „Zasadach pedagogicznych L. A. Seneki“ pisał T. Szafran, z katedr uniwersytetów polskich wykładali o życiu i dziełach Seneki profesorowie O. St. Pawlicki i K. Morawski w Krakowie, a Kruczkiewicz we Lwowie. Przepolszczenia dostały tylko urywki, czy to będą aforyzmy (np. w *Dzienniku Poznańskim* 1896, nr. 197, str. 4), czy poszczególne listy do Lucyljusza, jak przekład listu 4 i 32 przez St. Wierzbickiego i J. Żuławskiego w zbioru p. t. „Bajka o człowieku szczęśliwym“. Ostatnim objawem takiej pracy — to przekład „Listów moralnych do Lucyljusza“ w wyborze i w całości „Księgi o sposobach na przypadki“, dokonany bardzo starannie przez Miecz. Olszowskiego i poprzedzony wstępem, w którym tłumacz słusznie podnosi, że czystość nauki Seneki „stanowi nieśmiertelną praktyczną wartość filozofii Seneki, czyni ją przedziwnie plennem ziarnem dla każdego, kto tylko je w duszę rzucić sobie pozwoli“²⁾. Ze nawet dziś lektura Seneki może dostarczyć ożywczych źródeł do rozmyślań, świadczą wprost entuzjastyczne głosy, które powitały ową pracę. „Dla Seneki i wśród nas jest miejsce poczyste, mimo przedziału wieków“ — kończy swoją recenzję wybitny publicysta Z. Dębicki w *Kurjerze Warszawskim* (1922, nr. 82 z 29/III), a wtórują mu głosy w *Przeglądzie Pedagogicznym* (1922, z. 1), *Kurjerze Polskim* (1922, nr. 89 z 31/III), czy *Kurjerze Płockim* (1922, nr. 78 z 5/IV). Niemniej całkowity przekład, tak utworów prozaicznych, jakoteż tragedyj, Seneki jest nadal nagłym postulatem.

¹⁾ Całkowity przedruk tej rozprawy podała „Złota Przędza“ Chmielowskiego, Warsz. 1886; podany cytat na str. 951, t. III.

²⁾ Str. 16 przedmowy. Przekład został wydany przez „Książnicę“, Lwów, Warszawa 1922.

A życie zawoła nieraz i dziś jeszcze niejedną sentencją Seneki, nieraz wskrzesi go z niepamięci. Odegrają jego dramaty, jak np. „Tyestesa“ w r. 1912 „Miłośnicy dramatu klasycznego“ w Krakowie, każą uczniowi napisać zadanie na temat *Non accepimus brevem vitam, sed facimus*, poleci M. W. R. i O. P. w klasycznych gimnazjach jako lekturę uzupełniającą wypisy z Seneki, wygłosi się nawet na prowincji wykład na temat „Chrześcijańskie myśli w dziełach filozofa Seneki“ (dr. Kukliński w r. 1912 w Mielcu); „dzieciom niżej lat 10“ aforyzmy jego przedstawi „książka do czytania“, informując maleństwa, które w to muszą uwierzyć, że Senekat o filozof grecki¹⁾. Niepiśmienny chłop ruski dziś jeszcze użyje niemal narodowego już przysłowia „Kazau Staryj Seneka, Trymajsia zdałeka“, a na mieszkańca Warszawy, przechadzającego się w Łazienkach, spojrzysz posąg Seneki, dłuta Tomasza Rhigiego²⁾.

Powiedział Krasiński w jednym z listów do ojca, że nasza literatura „wyarlekiniona“, „z konceptów włoskich, z maksym Cycerona, z wierszyków francuskich“³⁾. Naturalnie musimy uznać sąd taki za wysoce krzywdzący, podyktowany chwilowym pesymistycznym nastrojem, ale jeśli na dnie każdego niemal poglądu przyjmujemy część prawdy, to będzie ona leżała zapewne w trafnym określeniu właściwego ongiś polskiemu duchowi upodobania do zwięzłych powiedzeń, eklektyzmu, przysięgi *in verba magistri*. Takim nauczycielem, jeśli weźmiemy pod uwagę piśmiennictwo polskie do końca XVIII wieku, był też, ale nie wyłącznie, Seneka przez swe sentencje. Gdy myśl polska zaczęła się coraz bardziej usamodzielniać, względnie zwracać się w inną stronę, przestał filozof stoik być tematem zagadnienia w literaturze polskiej, ale w duchowem życiu i nauce ma swe prawa nadal.

Tadeusz Eustachiewicz.

Antoni Malczewski jako tłumacz Lessinga.

August Bielowski, wydając we Lwowie w r. 1838 „wydanie poprawne“ „Marji“, dołączył do niej — obok życiorysu poety i notat, odnoszących się do tła historycznego poematu — „drobne pisma Antoniego Malczeskiego“: „Podróż na górę białą (Mont-Blanc), opisaną w liście do profesora Picteta“, „Ifigenję czyli skutki niewierności“, „Athenais“, „Podróż“, tu-

¹⁾ H. Wernic „Druga książka do czytania dla dzieci do lat 10“, wyd. VII, M. Arct 1907, str. 106; osobny ustęp 83 „Seneka“.

²⁾ Por. Aleksandra Kraushara „Posąg Szekspira i dramaturgów klasycznych“ *Tygodnik Ilustrowany* 1921, nr. 36, str. 575 i n., tudzież S. T. „Posągi w amfiteatrze w Łazienkach“, *Przegląd Warszawski* 1921, nr. 2.

³⁾ List ogłoszony przez prof. Kallenbacha w drugim tomie monografji o Krasińskim, str. 290—297.